

PISMO NSZZ „Solidarność” – REGION ZIEMI ŁÓDZKIEJ

NIEPOKONANI I SOLIDARNI



OSWIADCZENIE PKW W PIĄTĄ ROCZNICĘ
GRUDNIA 1981

Mija właśnie piąta, „czarna” rocznica Grudnia 1981. Za nami pozostało smęć i pół roku działań NSZZ „Solidarność”, w tym pięć lat pracy podziemnej.

W obecnej sytuacji społeczno-politycznej władza sądzi, iż społeczeństwo zmęczone trudami codziennego życia, zdezorientowane ogłupiającą propagandą, zastraszone groźbami kierownictwa fabryk, partii i administracji, coraz słabiej będzie się przeciwstawiać, coraz rzadziej będzie zdecydowanie występować w obronie swych praw.

Prawdą jest, że nasze życie społeczne przeniosło się do domów rodzinnych i grup koleżeńskich. Prawie nikt nie utożsamia się ze swym zakładem pracy, aktywność społeczna jest zjawiskiem sporadycznym, a rzeczywiste działania dla dobra kraju w fabryce, miejscu zamieszkania, szkole, staje się nikomu niepotrzebnym altruizmem.

Spółczesność jest bierna w swym oficjalnym życiu. Bierność ta wynika z braku perspektyw, niewiary w szczerotę w intencje władz i możliwość zmiany obowiązującego status quo.

Jednocześnie społeczeństwo pozostaje niepokonane.

Rozwija się szeroki ruch wydawniczo-kolporterski. Działają tajne struktury „S” w zakładach pracy, uczelniach. Prężnie działają struktury międzyzakładowe i regionalne, organizowane są szkolenia związkowe, wypłacane są zasiłki i świadectwa statutowe. Kwitnie niezależny ruch naukowy, oświatowy i kulturalny. Powstają i rozwijają się działalność grupy i partie polityczne o różnych programach i światopoglądach.

Wszystko to istnieje, działa, przy pomocy olbrzymiej armii ludzi czynnie zaangażowanych w działalność podziemną, dzięki rzeczywistej solidarności międzyludzkiej i zaufaniu do swych kolegów, przyjaciół, znajomych.

„Solidarność” jest i działa.

Spółczesność, choć bierna, pozostaje niepokonana i solidarna, a władza, choć silna aparatem przymusu, administracją i propagandą, wciąż nie jest pewna swego bytu.

Dziś więc, przypominając dzień 13 grudnia 1981 r., wyrażamy przekonanie całego społeczeństwa, iż walka o nasze robotnicze sprawy trwa i trwać będzie tak długo, jak długo władze nie zrozumieją, iż Polaką i Polakami nie sposób rządzić wbrew ich woli.

Wierni ideałom Sierpnia '80 współuczestniczymy w rzeczywistym życiu Narodu, wspólnie rzućmy jego dzień dzisiejszy i jego przyszłość.

Łódź, 2.12.1986 r.



Spokojnych, godnych Świąt
-wszystkim ;
porozumienia- zwaśnionym
życzy

REDAKCJA

za REGIONALNĄ KONTAKTOWĄ WYKONAWCZĄ
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

/-/ JANOR

BYLEBY CHCIEĆ CHCIEĆ...

Pod koniec roku zwykle się dokonywał bilans wydarzeń. W mijającym roku zdarzyło się wiele, łącznie ze spektakularnym gestem uwolnienia wieźniów politycznych. Mimo to, a może właśnie dlatego, jednoznacznie bilansu dokonać nie sposób. Trudno oddzielić to co ważne, od tego, co pozorne; symptomy głębszych procesów od tego, co jest tylko gra.

Boś powszechnie jest poczucie tymczasowości. Kryje się za tym przekonanie, że zbliża się do jakiegoś zakreću, przełomu. Władza, jak na razie, radzi sobie z rządzeniem - to znaczy, w jej wydarciu - z trzymaniem społeczeństwa w ryzach. O wiele gorzej radzi sobie z gospodarką, a to ile dla niej wroży. W końcu cugle mogą pęknąć.

Opozycja, jak na razie, ugrzęzła w jałowych sporach z samą sobą. Pozwija się nieźle ruch wydawniczy, od czasu do czasu wydawane są oświadczenia w różnych sprawach, ale, jak mi się zdaje, brak nam /podobnie zresztą, jak i władzy/, koncepcji kilku co najmniej ruchów do przodu. To między działaczy, z tego rodzi się frustracja, z tego biorą się już nie spory, ale zwykłe kłótnie.

A tymczasem rzeczywistość skrzeczy. Zapatrzeni w wizję Polski niepodległej, demokratycznej, pluralistycznej, jakbyśmy nie dostrzegali, że rozspyna się ta, w której realnie żyjemy /jeśli dostrzegamy, to w oświadczeniach, z których nic nie wynika/. I że jak przyjdzie co do czego, nie będzie na czym budować. Żyjemy w coraz bardziej szkodliwych warunkach, rozpada się cała, anachroniczna zresztą infrastruktura. Widać to nie tylko w skali kraju, ale także w skali mniejszej, w skali zakładu pracy, środowiska - ka zamieszkania. Opracowywać środki zaradcze, walczyć o nie, to dobra szkoła budowania Polski przyszłości. A także wychowywania człowieka przyszłości, który powinien być samodzielny, samorządny i samofinansujący się. Tego nie załatwi się wyłącznie wielkimi hasłami. O tym trzeba mówić konkretnie.

Jest więc, jak się wydaje, sporo pól działania, na których mogliby wyżyć się i ci, co na powierzchni, i ci co w podziemiu.

Byleby tylko "chcieli chcieć".

/Obywatel/

PRAWNY WYTRYCH

24 października br. Sejm uchwalił w trybie ekspresowym ustawę wprowadzającą nowy /52 a/ artykuł do kodeksu wykroczeń:

§1. Kto: 1. bez wymaganego zezwolenia sporządza, wydaje, przewozi, przenosi lub rozpowszechnia utwory i inne informacje wyrażone za pomocą druku lub innych form służących do ich utrwalania i przekazywania,

2. podejmuje działania w celu wywołania niepokoju publicznego, lub ruchów,

3. publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa, lub je pochwała,

4. publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawie albo prawemu rozporządzeniu organu państwowego,

5. bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec organów państwowych, albo który rozwiązano, lub któremu odmówiono zalegalizowania,

- jeżeli zasięg czynu, albo jego skutki nie były znaczne

- podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

§2. Usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo są karalne.

Poza tym w art. 25, w którym mowa o aresz-

cie zastępczym w razie niezaplacenia nakazanej grzywny, słowa "orzeka się", zamieniono na "można orzec".

Jest to akt kuriozalny. W cywilizowanych prawodawstwach o tym co jest przestępstwem, a co wykroczeniem, decyduje ustawa, a nie widzimisię kierującego sprawą. Tego jakie skutki są "znaczne" lub nie, nie powinien rozstrzygnąć funkcjonariusz SB, bo to kosztuje w zależności od dowolnej oceny karę aresztu do 3 miesięcy, lub bagatela, karę więzienia od 3 miesięcy do kilku lat!

Uprzednio trzeba było udowodnić, iż rozpowszechniane /itd./ wiadomości były fałszywe /itp./, obecnie staroza sam fakt braku zezwolenia. Stosowanie art. 52a §1 p.1 nie jest zależne ani od treści, ani ilości kwestionowanych materiałów.

Już wcześniej istniało prawo prasowe zezwalające wymierzać rok więzienia, dotyczyło ono jednak wydających i rozpowszechniających publikacje przeznaczone do druku w prasie, nie obejmowało czynności pomocniczych.

To więc, co pozornie wydaje się złagodzeniem prawa, faktycznie jest bezprawnym instrumentem do walki z opozycją. To po prostu wytrych, którym otwiera się drzwi aresztu, lub więzienia w zależności od potrzeb władzy.

W SPRAWIE PŁACY MINIMALNEJ

1. Gwarantowane minimum płacowe stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy Swin ta pracy. Ustalając je, władza państwowa gwarantuje, że nikt z pracowników zatrudnionych na pełną etacie nie otrzyma wynagrodzenia niższego niż to minimum.
2. Zasady sprawiedliwości społecznej wymagają, by gwarantowane wynagrodzenie minimalne wystarczało na oszczędne utrzymanie zatrudnionego i jego najbliższej rodziny.
3. W warunkach inflacji nękającej naszą gospodarkę oczywistym postulatem sprawiedliwości społecznej jest szczególna ochrona najmniej zarabiających, a więc:
 - niedopuszczenie do tego, by wzrost kosztów utrzymania prowadził do obniżenia poziomu życia tej grupy pracowników. Zarabiają oni tak mało, że obciążenie ich kosztami inflacji jest niemożliwe;
 - niedopuszczenie do tego, by powiększała się luka między płacą minimalną, a płacą przeciętną w gospodarce społecznej. Nie wolno dopuścić, by najmniej zarabiający ubożeli zarówno w sensie abso-lutnym, jak i w stosunku do reszty społeczeństwa.
4. Podjęta w warunkach określonych przez władze PRL jako "dno kryzysu gospodar-czego" uchwała nr 158 RM z dnia 2 sier-pnia 1982r. ustaliła, że najniższe wynagrodzenie pracowników zatrudnionych w zakładach gospodarki społecznej wynosi 5.400 zł. Uchwała nr 75 RM z dnia 19 maja br., która weszła w życie 1 lipca, wbrew naturalnym oczekiwaniom nie podniosła tej sumy. Tymczasem w ciągu ostatnich 4 lat koszty utrzymania, wskutek wzrostu cen, taryf i czynszów wzrosły ponad 90 %.
5. Ustalone w 1982r. minimalne gwaranto-wane wynagrodzenie stanowiło ok. 1/2 przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce społecznej; dziś za led-wie ok. 1/4.
6. Oznacza to, że polityka cen i płac ude-rza najmocniej w tych, których zgodnie z deklaracjami władz PRL i poczuciem sprawiedliwości społecznej najbardziej powinna bronić.

Wyzywamy władze PRL, by wywiązały się ze swych deklarowanych zobowiązań w sto-sunku do polskiego świata pracy, by reali-zowały oczywisty postulat sprawiedliwó-ci społecznej i objęły pełną i rzeczywistą

-szą ochroną płace najmniej zarabiających:

Uważamy, że:

- biorąc pod uwagę szarunki dotyczące kształtowania się minimum socjalnego, gwarantowany zarobek minimalny nie powinien być niższy od 14.000 zł;

- wysokość gwarantowanego zarobku minimalnego powinna być rewidowana co najmniej raz do roku tak, by uwzględnione zostały zmiany w zakresie minimum socjalnego, kosztów utrzymania i płacy przeciętnej.

Gdańsk-Lódź, listopad 1986r.

MAZIMIERZ BEDNARSKI - czł. Prez. TR ZL NSZZ
"S", GRZEGORZ DUMSKI - czł. Prez. KZ NSZZ "S"
Stocznia A, Warszawskiego, MARIAN JURCZYK, SEME-
RYN JAWORSKI, JERZY KROPIWICKI, STANISŁAW
KOCJAN, GRZEGORZ PALKA, ANDRZEJ SŁOWIK, GRA-
ZYNA WENDT-PRZYBYLSKA - członkowie KK.

- czytaj „Głos Robotniczy”

Prof. dr hab. Władysław Welfe, dyrektor Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ wyjechał 8.12.86 do Turcji. Przed wyjazdem nie zapomniał jednak wydać panom z sekretariatu polecenia słuźbowego, by jego małżonkę, Walentynię /lekarz ginekolog/, zam. ul. Jaracza 65, tel. 78-68-63, przyniosły do domu codzien-nie "Głos Robotniczy". Zaskawie zgodził się, że panie sekretarki mogą polecenia wykonywać w godzinach ich pracy. No i niech ktoś powie, że prasa komunistyczna to nie potęga i że brak jej stałych, wie-rnych czytelników.

Polecamy ginąć inni bohaterowie powieści: wierzący ślepo dyrektynom Moskwy komuniści europejscy białogwardziści i nie dość czujni aparatczycy. Rubaszow wie, iż dzieje się to także z jego winy. Czterdzieści lat życia oddanego bez reszty potwornej doktrynie kończy się w puszcze i ciemności. Chciałoby się powiedzieć - lektura O B O W I 4 2 K O W A.

Rec.N.

- do „Pewexu”...

Na każdego Polaka przypada w tej chwili -li 836 dolarów zadłużenia. Suma ta roś-nie w związku ze wzrostem stopy procento-wej w bankach światowych /obecnie 15-20 proc. rocznie/. Tymczasem wartość eksportu na 1 mieszkańca Polaki wynosiła w ostat-nich 2 l. 320 dol./najmniej w Europie/.

= Polecamy

Koestler Arthur: Ciemność w Południe.
Przekład: Tymon Terlecki. Warszawa 1985.
"Wydawnictwo".

Dzięki efektywnie o tak skromnej nazwie pojawiła się na rynku krajowym klasyczna powieść demaskująca totalitaryzm. Jej autor, niemiecki dziennikarz-komunista podróżował w latach 1932-33 po ZSSR. Od 1951 r. mieszkał w USA. Opublikowana w 1941 r. książka jest owocem osobistych przeżyć i doświadczeń uczestnika międzynarodowego ruchu komunistycznego. Prosta fabuła: aresztowanie, pobyt w więzieniu, śledztwo, proces i śmierć Mikołaja Rutaszowa, jednego z twórców partii i państwa sowieckiego, jest próbą wyjaśnienia zagadki moskiewskich procesów pokazowych lat 30-tych, których ofiary przyznawały się publicznie do a-burdalnych rzekomo zbrodni, kając się i błagając o litość. Jak pisze w znakomitej przedmowie Władimir Bukowski "Każdy, kto stawia dobro społeczne i zbiorowość ponad dobro jednostki, kto uważa, że jednostka winna być poświęcona w imię zbiorowego celu i kto poświęcił już wiele jednostek w imię tego celu, musi uznać fakt, że on też może być traktowany w ten sam sposób". Tę logikę uznaje w końcu bohater książki, choć pobyt w więzieniu sprawił, iż nieludzkość i zbrodnicość praktyki ujrzał w ścisłym związku z doktryną "brodatych filozofów" i stracił wszelkie złudzenia. Wiedział, że hekatomby istnień ludzkich w ZSSR nie da się usprawiedliwić żadną teorią "budowy socjalizmu w jednym kraju", że "...raju nie buduje się z betonu. Bastion może się utrzymać, ale nie przyniesie światu już żadnego zwiastowania, ani nie będzie przykładem". Słowa te sprawdzają się dziś jak proroctwo. Równie prorocze jest ostrzeżenie Koestlera przed odrzuceniem zasad etycznych w polityce na rzecz machiawellowskiego "cel uświęca środki" w trybach machiny opartej na tym założeniu /cd.s.3/

WERYFIKACJA

W uczelniach Łodzi trwa "weryfikacja" pracowników naukowych. To, co powinno funkcjonować normalnie: wymiana, rotacja, itp. staje się w klinacie ustawy o szkolnictwie wyższym nagonką na nieprawosądnych. Atmosfera ta daje możliwość różnorakich nadżyć.

Z informacji będących w naszym posiadaniu wynika, iż w UE nie przedłużono umów o pracę z ok. 40 osobami, w PL z kilkoma, lub z kilkunastoma. W grę wchodzi jeszcze tryb odwoławczy, nie chcemy więc nikomu zaszkodzić, publikując obecne dane.

Można jednak, jak sądzimy, wspomnieć już o wniosku o zwolnienie dr BOGUMIŁA EICHSTADTA, adjunkta w Instytucie Automatyki Wydz. Elektrycznego PL. Jest to bez wątpliwości jeden z najzdolniejszych pracowników Instytutu. Publikuje swe prace w najpoważniejszych pismach europejskich, jest zapraszany na wiele zagranicznych konferencji naukowych /nie wypuszczany z kraju/ Jego wady to: 1. bezkompromisowość, 2. odmowa przyjęcia nagrody ministra za rozprawę doktorską w stanie wojennym, 3. uzdolnienia. Punkt ostatni szczególnie przez kadra dyrektorowi Instytutu, prof. dr hab. W. Pełczewskiego, który nie lubi mieć przy sobie potencjalnych konkurentów. Zdaniem dyrektora i organizacji partyjnej EICHTADT jest "trudnym człowiekiem". /Z czego

wynika, że woła mieć do czynienia z ludźmi łatwymi/.

Nie pierwszy to wyczyn prof. Pełczewskiego na polu niszczenia kadry naukowej. Warto przypomnieć tu historię dr GRZEGORZA SIENCZEWSKIEGO, który po stypendium British Council /w okresie "S"/ wrócił na PL z nowymi ideami z zakresu automatyki stochasticznej. Prof. Pełczewski potraktował go tak, iż adj. dr SIENCZEWSKI stwierdził, że nie ma nic do roboty w PL. Teraz pracuje w najnowocześniejszym instytucie automatyki w Kanadzie.

Czy dla dobra nauki polskiej nie powinno się objąć weryfikacją p. PEŁCZEWSKIEGO?

SIEDZA

W krakowskich więzieniach i aresztach przebywają jeszcze: KAZIMIERZ KRANZE, JACEK ZABA /sabotaż w celu wywołania strajku/, ANDRZEJ KUNOB, JACEK NLECZKO, MARIAN STACHNIUK, ZYGMUNT GRZESIAK, JERZY ORZEŁ, ZDZISŁAW HEBDA, KRYSZTOF OCHEL /"terrorysta i-Majowi"/. W Lublinie siedzi JANUSZ ŁODYGA - za przekazanie pieniędzy "S" na poczekalnym. /"Paragraf" nr 13, TM 187

PODZIĘKOWANIE dla członków NSZZ "S" przy ZBP im. Armii Ludowej /Alba/, za przekazanie maszyny do pisania wart. 35.000 zł

POTWIERDZENIA WPLAT: SNIEZKA- 1,0; ANILANA- 1,0; DYREKTOR- 2,0; MICHAŁ- 0,4; CHONIK- 0,15; MARCHLEWSKI- 1,0.